



DIECEZJI
ŁOMŻYŃSKIEJ



Załącznik numer 5 do Regulaminu Konkursu dla członków i sympatyków Szkolnych Kół Caritas

SZKOLNE KOŁA CARITAS DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ

ul. Rybaki 1, 18-400 Łomża

tel. +48 (86) 216 29 92, tel./fax: +48 (86) 216 29 38

e-mail: katarzynaszklarz@caritas.pl, www.lomzacaritas.pl

FACEBOOK: Wolontariusz Caritas Diecezji Łomżyńskiej,

MESSANGER: SKC Diecezji Łomżyńskiej – Opiekunowie, Asystenci Kościelni (duchowi)

Materiały edukacyjne, wykaz źródeł internetowych i literatury obowiązującej uczestników stanowiące pomoc dla nauczyciela do przygotowania uczestników konkursu

Książka:

- Carlo Acutis „Święty w trampkach”, Courtney Mares, wydawnictwo Esprit

Strony internetowe:

opus dei.org

- Carlo Acutis, pierwszy święty milenium

vatican news

- Carlo Acutis modlił się też po polsku

bialykruk.pl

- 10 faktów, które powinieneś znać o błogosławionym Carlo Acutisie oraz 17 inspirujących cytatów

ewtn.pl

- 10 rzeczy, które warto wiedzieć o Carlo Acutisie
- Carlo Acutis – cyfrowy apostoł z polskimi korzeniami

www.swietywojciech.pl

- poznaj rodzinę Carla Acutisa: rodzeństwo, matka

Święty Wojciech księgarnia internetowa

- cytaty Carlo Acutisa o Eucharystii, które inspirują

opoka.org.pl

- błogosławiony Carlo Acutis uratował Valerię

aleteia.pl

- Carlo Acutis patron Internetu
- uzdrowienie chłopca za wstawiennictwem błogosławionego Carlo Acutisa

MATERIAŁY EDUKACYJNE

(źródło: <https://hozana.org/pl/swiety/carlo-acutis#biografia-carlo-acutisa>)

Biografia Carlo Acutisa

Carlo Acutis przyszedł na świat 3 maja 1991 roku. Jego rodzice, Włosi, niedługo potem przeprowadzili się do Mediolanu, gdzie Carlo spędził większą część swojego życia. Był **jedynym synem niepraktykującej rodziny**. Carlo przystępuje do pierwszej komunii w wieku 7 lat i od tej pory **już nigdy nie opuści codziennej mszy**. Chłopiec zwykł mawiać też, że **eucharystia to jego droga do Nieba**. Zwykł modlić się w tabernakulum przed i po ceremonii eucharystycznej uwielbiając przy tym Zbawiciela prawdziwie obecnego w Świętym Sakramencie. Carlo mówił: *„być na zawsze zjednoczonym z Jezusem, oto plan na moje życie”*. Zwierzał się Maryi Pannie i codziennie honorował ją, odmawiając różaniec. Carlo bardzo interesował się życiem świętych, a najbardziej: świętego Franciszka z Asyżu, Antoniego z Padwy, Dominika z Savio i trzech pasterzy z Fatimy. By wypełnić Bożą wolę w naszym życiu, Carlo uważał, że to Słowo Boże powinno być naszą busolą.

Carlo był przykładnym i zaangażowanym uczniem. Wykazywał się wyjątkowym talentem w dziedzinie informatyki: programowania komputerów, montażu filmów, tworzenia stron internetowych, redagowanie i publikowanie treści na strony. Wielu uważało go za geniusza ze względu na szybkość, z jaką przyswajał nowe technologie mimo braku studiów uniwersyteckich. Nastolatek wykorzystał swoje umiejętności na rzecz wiary, tworząc publikacje internetowe o tematyce religijnej, na przykład na temat **cudów eucharystycznych z całego świata**. Carlo podróżuje, by dodatkowo pogłębić swoją wiarę. W 2005 roku po raz pierwszy udaje się do Lourdes, a w 2006. do Fatimy, gdzie szczególnie zapada mu w pamięć medytacja tajemnic różańcowych.

Carlo Acutis zmarł w wieku piętnastu lat z powodu **białaczki**. Odszedł **12. października 2006, w Asyżu**.

Został ogłoszony czcigodnym w 2018 roku, a jego beatyfikacja odbyła się 10. października 2020 roku w Asyżu. W lutym 2020 roku papież Franciszek zatwierdził cud za jego wstawiennictwem. Chodziło o niewytłumaczalne uzdrowienie brazylijskiego dziecka cierpiącego na deformację trzustki. W 2010 roku, po tym, jak bliscy dziecka modlili się do Carlo, jego trzustka sama z siebie wróciła do normy, bez pomocy interwencji chirurgicznej, która mogłaby być tragiczna w skutkach.

W ramach procedury beatyfikacji grób **Carlo został otwarty w 2018 roku. Według Nicoli Gori jego ciało znajdowało się w całości**, mimo że nie możemy mówić o „nienaruszonym stanie”. W październiku 2020, po beatyfikacji, **grób został otwarty na nowo, a ciało wyeksponowane by wierni mogli oddać mu cześć**.

Carlo Acutis był wspaniałym wzorem dla młodych poprzez swoją ewangelizacyjną aktywność w Internecie, dlatego często nazywany jest **geekiem Jezusa. Jest świętym patronem internautów.**

Słowa i cytaty błogosławionego Carlo Acutisa

Oto kilka **słów, które pozostawił nam po sobie błogosławiony Carlo Acutis.** Są one świadectwem jego prostej, aczkolwiek jakże skutecznej duchowości.

- *„Naszym celem musi być nieskończoność, a nie skończoność. To nieskończoność jest naszą Ojczyzną. Od zawsze oczekiwani jesteście w Niebie”.*
- *„Wszyscy rodzą się jako oryginały, lecz wielu umiera jako kserokopie”*
- *„Szczęście polega na zwracaniu wzroku ku Bogu. Smutek to skierowanie wzroku na siebie”.*
- Kiedy umierając, przebywał w szpitalu, Carlo powtarzał często: *„Wszystkie cierpienia, które muszę znosić, ofiaruję Panu, za papieża i za Kościół, abym poszedł prosto do Nieba”.*
- Kilka dni przed śmiercią, Carlo oświadczył: *„Cieszę się, że mogę umrzeć, ponieważ przeżyłem swoje życie, nie marnując ani minuty na rzeczy, które nie podobają się Bogu”.*

Dzieło Carlo Acutisa

Podczas swojego krótkiego życia, Carlo wykorzystał wszystkie swoje talenty, umiejętności, energię i czas na służbę Bogu. Przede wszystkim w dziedzinie informatyki, w której był niewątpliwie szczególnie utalentowany. Stworzył **cztery wystawy** o rewelacyjnej jakości, detalu i precyzji: *Objawienia Madonny, Cuda Eucharystyczne, Piekło Czyścić Niebo, Anioły i Demony.* Te cztery tematy, wyjątkowo dobrze dobrane, odpowiadały na liczne pytania, które ludzie niewierzący do dziś sobie zadają. To tematy, które przyciągały zainteresowanie, pozwalając na **skuteczną ewangelizację.** Wystawy internetowe Carlo Acutisa są dziś dostępne na dedykowanej mu stronie internetowej.

Dodatkowo Carlo prowadził działalność charytatywną na rzecz najuboższych. Wykorzystywał swoje kieszonkowe, by kupić im produkty pierwszej potrzeby. Często składał wizyty osobom starszym.

Modlitwy do błogosławionego Carlo Acutisa

Modlitwa o kanonizację błogosławionego Carlo Acutisa

Boże, nasz Ojczy, dzięki Ci składamy za to, że dałeś nam Carlo, który dla młodych jest wzorem życia, a dla każdego – wezwaniem do miłowania. Ty, czyniąc z Eucharystii „autostradę do nieba”, pozwoliłeś mu kochać Twojego Syna. Ty dałeś mu Maryję, Matkę najukochańszą, i przez Różaniec pozwoliłeś wyśpiewywać Jej czułość. Przyjmij jego modlitwę za nas. Spójrz przede wszystkim na ubogich, których miłował i wspomagał [również mi ofiaruj, za jego wstawiennictwem, łaskę, o którą Cię proszę...] Wprowadzając Carlo do grona świętych Kościoła, daj nam pełnię radości; niech jego uśmiech będzie także dla nas światłem na chwałę Twojego Imienia. Amen.

Carlo Acutis – Życiorys

- Carlo Acutis urodził się 3 maja 1991 w Londynie *gdzie jego rodzice Andrea i Antonia mieszkali z powodów zawodowych*.
- Zmarł 12 października 2006 w Monzie we Włoszech
- Jego ciało złożono w grobowcu rodzinnym a 7 kwietnia 2019 roku, przeniesiono je do Bazyliki Obnażenia w Asyżu
- Nosi tytuł Czcigodny Sługa Boży Kościoła Katolickiego
- Proces beatyfikacyjny rozpoczęto w archidiecezji mediolańskiej w 2013 roku
- 5 lipca 2018 papież Franciszek zatwierdził dekret o heroiczności jego cnót.
- Szczególne miejsce Jego kultu: Mediolan, Asyż

Carlo już jako młody chłopak złapał bakcyła komputerowego. Interesowało go wszystko: gry, programowanie, muzyka tworzona komputerowo i tworzący się na naszych oczach Internet. Tak, dopiero przełom lat dziewięćdziesiątych sprawił, że Internet wygląda tak, a nie inaczej. Carlo się w tym odnalazł, miał paczkę kumpli, z którymi razem rozgryzali wirtualny świat. Dziś nosiłby określenie typowego "geeka". Kochał algorytmy, a po domu chodził w koszulce z napisem "naukowiec informatyk". Oprócz tego uwielbiał muzykę i uczył się grać na saksofonie, co wychodziło mu całkiem dobrze. Carlo nie miał w swoim życiu momentu nagłej zmiany czy rewolucji. To nie Włochy sprawiły, że stał się wierzący. Najważniejsze wartości wyniósł z domu, ale czasami potrafił też rodziców zaskoczyć dojrzałością. W wieku siedmiu lat chciał już pójść do Pierwszej Komunii. Ksiądz na prośbę rodziców zgodził się warunkowo, ale zalecił test, który miał sprawdzić, czy Carlo jest wystarczająco dojrzały. Okazało się, że był nawet bardziej niż trzy lata starsze dzieci, z którymi się przygotowywał. Od tego momentu codziennie starał się przyjmować Komunię i być na mszy. Jeżeli czasem kilka razy mu się to nie udało, to i tak jest bohaterem, ponieważ wiele źródeł zgodnie podaje, że do samej śmierci Carlowi się to udawało. Emanowały od niego pogoda i spokój. Był chłopcem, który przeżywał z radością swoje „bycie młodym”, swój wiek, bez dramatu, bez napięć, bez lęków. Był szczęśliwy, że jest młodym i dzień pod dniem przyjmował to, co piękne, dobre i nieprzewidziane w jego młodym życiu. Wiarę przeżywał w codzienności, przez swoje obowiązki dotyczące nauki i w życiu modlitwy. Wyróżniał się nadzwyczajnym zainteresowaniem bliźnich: od ludzi spoza Wspólnoty Europejskiej do niepełnosprawnych, od dzieci po żebraków. Wykorzystywał technologie i środki komunikacji społecznej w ewangelizacji, przez co był bardzo poszukiwany, jeśli chodzi o pomoc w obsłudze komputera. Dodatkowo był zawsze dyspozycyjny i starał się dać świadectwo swojej wiary. Mając zaledwie 14 lat, wymyślił i zrealizował kilka wirtualnych wystaw, które do dzisiaj można oglądać w Internecie. Dwa miesiące przed swoją śmiercią dowiedział się, że choruje na białaczkę. Choroba, która u niego miała ostry przebieg rozwinęła się bardzo szybko. 12 października 2006 zmarł ofiarowując swoje życie za papieża i Kościół. Proces beatyfikacyjny rozpoczęto w archidiecezji mediolańskiej w 2013. 5 lipca 2018 papież Franciszek zatwierdził dekret o heroiczności jego cnót. Carlo Acutis zmarł 12 października 2006 w Monzie we Włoszech w wieku 15 lat w następstwie ostrej białaczki. O swojej chorobie dowiedział się dwa miesiące przed śmiercią. Kilka dni przedtem ofiarował swoje życie za papieża i Kościół. W szpitalu martwił się o rodziców, dziękował lekarzom i pielęgniarkom. Z właściwą sobie pełnią przeżył nawet śmierć – tak samo, jak żył wcześniej. Tak wspomina Carla jego mama Antonia: „Carla można scharakteryzować w ten sposób: Eucharystia jest moją autostradą do Nieba. Mój syn już od dziecka, a zwłaszcza po swojej I Komunii św., prawie codziennie uczestniczył we Mszy św. i odmawiał różaniec, a także nie zapominał o adoracji eucharystycznej. Pomimo tego intensywnego życia duchowego Carlo cieszył się w pełni i w radości swoimi 15 latami, wywierając głęboki wpływ na tych, którzy go znali”. Podczas pogrzebu kościół wypełnił się ludźmi, w tym muzułmanami, buddystami i hinduistami (zresztą jeszcze za życia Carla hinduista imieniem Rajesh, należący do braminów, czyli najwyższej kasty w swojej społeczności, przyjął chrzest, poruszony świadectwem jego wiary). Chłopaka żegnało wielu mediolańskich biedaków, którym kiedyś pomagał. Krótco potem powstała pierwsza książka opowiadająca o jego życiu, a później film dokumentalny, kreskówka i audycje radiowe.

W Mediolanie funkcjonuje stowarzyszenie Przyjaciele Carla Acutisa. Carlo Acutis został pochowany w Asyżu w Sanktuarium Obnażenia Sanktuarium powstało w roku 2017 z inicjatywy ordynariusza Asyżu, abpa Domenico Sorrentino. Inicjatywie błogosławił papież Franciszek. W skierowanym do arcybiskupa liście pisał wówczas między innymi: „Dobrze pamiętam emocje swojej pierwszej wizyty w Asyżu. Ponieważ wybrałem jako inspirację swego pontyfikatu imię Franciszek, Sala Obnażenia pozwoliła mi przeżyć szczególnie intensywnie ten moment życia świętego. Wyrzekając się wszystkich dóbr ziemskich wyzwolił się on z uroku bożka-pieniądza, który usidlił jego rodzinę, zwłaszcza ojca”. *Od 20 maja 2017 jest to narodowe sanktuarium młodzieży włoskiej.*

Był Włochem, ale urodził się w Londynie 3 maja 1991 roku, gdzie wówczas przebywali jego rodzice Antonia i Andrea Acutisowie. Chrzest Carla odbył się już 18 maja, a więc dwa tygodnie po narodzinach. Z tej okazji pani Antonia zamówiła tort w kształcie baranka. Była to niejako zapowiedź, że jej malutki synek po przyjęciu chrztu dostał się pod najlepszą opiekę Jezusa – Dobrego Pasterza.

<http://www.carloacutis.com/pl/association>

Carlo był niezwykłym dzieckiem, a rodzice i dziadkowie uważali go za wyjątkowo uzdolnionego chłopca. Podobno swoje pierwsze słowa, wymówił mając kilka miesięcy, a jako sześciolatek zafascynował się programowaniem i montowaniem filmów. Była jednak taka rzecz, która bez wątpienia wyróżniała Carla spośród innych dzieci: jego niezwykła pobożność. Gdy Carlo miał cztery latka, przyśnił mu się zmarły dziadek, który poprosił go, by modlił się za wszystkie dusze w czyśćcu, w tym za niego. Mały Carlo bardzo przejął się tą prośbą i od tej pory codziennie wspominał w modlitwie wszystkich tych, którzy jeszcze czekają na możliwość spotkania z Bogiem.

Czy Carlo był „nie z tego świata”?

W pewnym sensie tak. Przede wszystkim dlatego, że zrozumiał coś, o czym często zapominamy – że nasze życie na ziemi jest tylko przystankiem na drodze do nieba. I że osiągnięcie tego celu to nasze największe życiowe wyzwanie. Jego koledzy, którzy go znali, czuli, że Carlo wie więcej niż oni sami – jakby Bóg dał mu szczególną łaskę rozumienia najtrudniejszych spraw, mimo że był małym chłopcem. Swoimi pytaniami i odpowiedziami na temat wiary zawstydził niejednego księdza. Carlo, by móc wejść na najlepszą z dróg ku niebu, już od najmłodszych lat codziennie odmawiał różaniec, a w wieku siedmiu lat poprosił o możliwość przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej, wcześniej niż jego rówieśnicy. Już wtedy wiedział, że Eucharystia to prawdziwa autostrada do nieba.

Czy jego codzienne życie było „normalne”?

<http://www.carloacutis.com/pl/association>

I tak, i nie. Był zwykłym chłopakiem. Lubił biegać i grać w piłkę, fascynowały go komputery i nowe technologie. Uwielbiał zwierzęta, więc hodował i psy, i koty, i rybki. Chodził do zwykłej szkoły i miał zwyczajnych kolegów. A jednocześnie wspierał imigrantów, których spotykał w Mediolanie. Przekazywał im między innymi spiwory oraz jedzenie, które kupował z własnego kieszonkowego. Po swoich lekcjach pomagał w nauce młodszym kolegom i tworzył strony internetowe dla parafii oraz różnych projektów, w tym dla wolontariatu prowadzonego przez Instytut Leona XIII.

Zaprojektował kilka wystaw multimedialnych, z których najsłynniejsza jest ta poświęcona cudom eucharystycznym. W samych Stanach Zjednoczonych pokazano ją w ponad 10 000 parafii. Między innymi dlatego nazywany jest Bożym influencerem. Stronę miracolieucaristici.org odwiedza miesięcznie nawet 100 tysięcy osób, jest ona dostępna także w języku polskim. To jednak nie wszystkie osiągnięcia „błogosławionego informatyka”. Na oficjalnej stronie poświęconej Carlowi carloacutis.com znajdują się trzy inne opracowane przez niego witryny internetowe: apparizionimadonna.org (Objawienia Maryi Panny), InfernoPurgatorioParadiso (Piekło Czyściec Raj) oraz AngeliDemoni (Anioły i Demony).

Choroba

Jego aktywne życie niespodziewanie przerwała choroba. Początkowo myślano, że to zwykłe przeziębienie, jednak jego stan zdrowia szybko się pogarszał. Gdy trafił do szpitala, zdiagnozowano u niego ostrą białaczkę szpikową. Mózg Carla przestał funkcjonować 11 października 2006 roku, a jego śmierć stwierdzono 12 października, 72 godziny po postawieniu diagnozy.

Proces beatyfikacyjny Carla rozpoczął się w diecezji mediolańskiej w 2013 roku. 5 lipca 2018 papież Franciszek zatwierdził dekret o heroicznosci jego cnót, a 21 lutego 2020 zatwierdził cud za jego wstawiennictwem. Wydarzył się on w Brazylii. Dotyczył chłopca, który urodził się z wadą trzustki. Powodowała ona ogromne problemy z trawieniem, dziecko mogło przyjmować tylko płyny i zmagало się z nieustannym bólem. Jedyne ratunek stanowiła operacja, ale była ona obciążona ogromnym ryzykiem. Poznawszy historię chłopca, o. Marcelo Tenorio, proboszcz parafii św. Sebastiana w Campo Grande, rozpoczął publiczną nowennę, prosząc o wstawiennictwo Carla. Matka Carla przesłała mu golf syna poplamiony jego krwią. Po modlitwie i błogosławieństwie dziecko, które od razu poczuło się lepiej. Trzeciego dnia nowenny mały pacjent był już w domu i jadł, a trzustka nie miała żadnych śladów choroby. Dziecko do dzisiaj jest zdrowe.

Beatyfikacja

Carlo Acutis został beatyfikowany 10 października 2020 roku w Asyżu, gdzie spoczywają jego doczesne szczątki. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzimy 12 października.

Eucharystia jest moją drogą do nieba!

Carlo Acutis urodził się 3 maja 1991 roku w Londynie (Wielka Brytania), jako syn włoskich emigrantów Andrei i Antonii Salzano przebywających w London City w związku z pracą zawodową. Został ochrzczony 18 maja tego samego roku w kościele „Our Lady of Dolours” w Londynie. Jego rodzice byli niepraktykującymi katolikami. We wrześniu 1991 roku rodzina Salzano wróciła do Mediolanu. Kiedy Carlo skończył 4 lata, rodzice zapisali go do przedszkola, a następnie do szkoły podstawowej prowadzonej przez Siostry pod wezwaniem Świętej Marceliny, znajdującej się w pobliżu ich miejsca zamieszkania.

W tym czasie umarł jego dziadek ze strony matki. Wkrótce potem miał się on wnukowi przyśnić, prosząc go o modlitwę. Dziecko skierowało swe pytania na tematy nadprzyrodzone do swej polskiej niańki (także jego babcia była Polką), która przekazała mu, według wiary katolickiej, o co chodziło i jak się ma modlić. W dniu 16 czerwca 1998 roku Carlo przystąpił do sakramentu wczesnej Komunii Świętej, dzięki specjalnemu pozwoleniu arcybiskupa Pasquale Macchi. W dniu 4 maja 2003 roku w kościele Santa Maria Segreta, Carlo przystąpił do Sakramentu bierzmowania. W wieku czternastu lat Carlo rozpoczął naukę w Liceum Klasycznym przy Instytucie Leona XIII w Mediolanie, prowadzonym przez ojców Jezuitów, gdzie w pełni rozwinął swoje zdolności. Pomimo że nauka w liceum była niezwykle absorbująca, poświęcał także swój wolny czas na przygotowywanie młodzieży do bierzmowania, nauczając katechizmu w parafii Santa Maria Segreta, i intensywnie włączył się w tworzenie stron internetowych: dotyczących wolontariatu, parafii, stworzył też strony internetowe o cudach eucharystycznych i o świętych katolickich. Carlo uzyskał wiele dyplomów uznania oraz certyfikatów poświadczających posiadane przez niego umiejętności informatyczne. Ze względu na swoją uczynność i wesołe usposobienie Carlo zawsze znajdował się w centrum uwagi swoich przyjaciół, między innymi dlatego, że chętnie pomagał im przy obsłudze komputera. Lubił życie towarzyskie, podróże, grę w piłkę, grał na saksofonie. Bardzo lubił spędzać wakacje w domu rodzinnym w Asyżu. Spędzał tam czas na zabawie z przyjaciółmi, ale i poznawał św. Franciszka. To od niego nauczył się szacunku dla wszelkiego stworzenia i oddania najbardziej potrzebującym. Również przykład św. Serafina i św. Antoniego z Padwy był dla Carla wezwaniem do konkretnych aktów miłosierdzia wobec ubogich. W ten sposób zaangażował się w działalność charytatywną na rzecz potrzebujących, bezdomnych i imigrantów, których wspierał również finansowo, przeznaczając na ten cel pieniądze zaoszczędzone z otrzymywanej tygodniówki. Jego życiowym mottem były słowa: „Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako kserokopie”. Trzonem duchowości Carla było codzienne spotkanie z Panem w Eucharystii.

Mówił: „Eucharystia jest moją autostradą do nieba!”. Zdanie to jest syntezą Jego duchowości i całego życia spędzonego w przyjaźni z Bogiem. Carlo wielokrotnie powtarzał też te słowa: „Jezus postępuje bardzo oryginalnie, ponieważ chowa się w malutkim kawałeczku Chleba. Tylko Bóg może zrobić coś tak niewiarygodnego!”. Za każdym razem, kiedy Carlo przyjmował Jezusa Eucharystycznego, modlił się: „Jezu, rozgość się w moim sercu! Potraktuj je jako swój dom!”, często też powtarzał: „Ci, którzy każdego dnia przyjmują Eucharystię, pójdą prosto do nieba!”. Po Pierwszej Komunii Świętej, za zgodą swojego kierownika duchowego - Don Illo Carrai, Carlo zaczął codzienne uczestnictwo we Mszy Świętej. Naśladując pastuszków z Fatimy, podejmuje drobne wyrzeczenia w intencji tych, którzy nie kochają Pana Jezusa w Eucharystii. Kiedy ze względu na obowiązki szkolne nie mógł uczestniczyć we Mszy Świętej, przyjmował Komunię Duchową. W ten sposób szerzył dzieło apostołskie wśród swoich kolegów i przyjaciół, wyjaśniając im tajemnicę Eucharystii, opierając się na opowieściach o najważniejszych cudach eucharystycznych, które miały miejsce na przestrzeni wieków. Jako apostoł Eucharystii, Carlo postanowił wykorzystać swój talent informatyczny do zaprojektowania i stworzenia międzynarodowej wystawy na temat „Cudów Eucharystycznych”. Jest to obszerny materiał fotograficzny z bogatymi opisami, przedstawiający niektóre z głównych Cudów Eucharystycznych uznanych przez Kościół (około 136), które miały miejsce na przestrzeni wieków w różnych krajach Świata. Carlo był również niezwykle mocno oddany Matce Bożej, na wyraz czego codziennie odmawiał różaniec i nigdy nie opuszczał tego „najaszczytniejszego spotkania dnia”. Kilka razy poświęcił się Maryi, aby wyrazić Jej swoje oddanie i błagać o wsparcie. Carlo mawiał: „Matka Boża jest jedyną kobietą w moim życiu!” Zaprojektował również szkic różańca, który następnie odtworzył na swoim komputerze. We wrześniu 2006 roku zdiagnozowano u niego białaczkę typu M3, uważaną za najbardziej agresywną postać tej choroby, którą początkowo uznano za grypę. Carlo był hospitalizowany w klinice De Marchi w Mediolanie, a gdy sytuacja się pogorszyła, został przeniesiony do szpitala San Gerardo w Monzie, gdzie znajduje się specjalistyczny ośrodek leczenia tego typu białaczki. Kilka dni przed przyjęciem do szpitala, ofiarował swoje życie Panu za Papieża, za Kościół, oraz modląc się o to, aby po śmierci poszedł prosto do Nieba. W tym szpitalu otrzymał sakrament namaszczenia chorych. Pielęgniarki i lekarze, którzy towarzyszyli mu w tamtych chwilach, wspominają go z ogromnym uczuciem i szacunkiem. Śmierć mózgu nastąpiła 11 października 2006 roku, a Jego serce przestało bić 12 października o godzinie 6:45. Wiadomość o śmierci Carla szybko obiegła lokalną społeczność. Po sprowadzeniu Jego ciała do domu, nieustannie napływały tam tłumy ludzi, którzy chcieli pożegnać się z Nim po raz ostatni. Pogrzeb odbył się w kościele Santa Maria Segreta dnia 14 października 2006 roku. Ciało Carla pochowano w rodzinnym grobowcu w Ternengo (Biella), a następnie w lutym 2007 r. Jego doczesne szczątki przeniesiono na cmentarz komunalny w Asyżu, spełniając w ten sposób jego pragnienie, aby spocząć w mieście św. Franciszka. Od śmierci Carla, wiedza na temat Jego świętości i znaków nieustannie rośnie na wszystkich kontynentach. Był autentycznym świadkiem Chrystusa we wszystkich środowiskach, w których żył, a Jego życie jest dla współczesnej młodzieży jak światło latarni morskiej. Był przykładem wartości ewangelicznych, głosił Chrystusa nie tylko słowem, ale przede wszystkim świadectwem swojego życia. Przesłanie, które Carlo przekazuje nowym pokoleniom, jest bardzo istotne: istnieje inny wymiar – inne życie poza życiem doczesnym, w którym spotkamy naszego Zbawiciela – Tego, który odkupił nas z miłości. Zniechęconym, zawiedzionym życiem, cierpiącym, niespokojnym, samotnym i opuszczonym, Carlo wskazuje na Eucharystię, Emmanuela, Boga, który jest z nami. Prawdziwa obecność Jezusa Chrystusa w konsekrowanej Hostii była dla Carla prawdą opartą na skale. Była gwarancją, że człowiek nigdy nie zostanie sam, nawet wtedy, gdy myśli, że wszystko się wali. Carlo mówił współczesnej młodzieży, że Eucharystia jest jedynym lekarstwem na rozwiązanie problemów ludzkości. Carlo był wstrząśnięty tak wielką miłością Boga do człowieka i nie przestawał ujawniać innym niezwykłego bogactwa tej nieskończonej miłości. Dlatego życie Carla skupiało się wokół Mszy Świętej, a kiedy czas na to pozwalał, zatrzymywał się również na adoracji eucharystycznej. Carlo wiedział, że gdy się adoruje Przenajświętszy Sakrament przynajmniej przez pół godziny lub odmawia różaniec święty bądź w kościele, bądź w rodzinie, bądź też we wspólnocie, otrzymuje się odpust zupełny według warunków określonych przez Kościół. To także z tego powodu często zatrzymywał się w kościele na adoracji, aby móc uzyskać odpust dla najbardziej potrzebujących dusz w czyśćcu. Jako osoba świecka Carlo potrafił wzbudzić zapał i praktykę chrześcijańską także u osób konsekrowanych i kapłanów. Był autentycznym świadkiem, jak prawdziwa jest przypowieść o winorośli i latoroślach. Zawsze starał się być powiązany z winnym krzewem – Chrystusem Panem, aby przynosić obfity owoc we wszystkim, co robił i planował. Dnia 5 lipca 2018 roku papież Franciszek ogłosił Carlo Czcigodnym Sługą Bożym.

W dniach 5-6 kwietnia 2019 roku doczesne szczątki Carla zostały przeniesione do Sanktuarium Santuario di Spogliazione Kościoła Santa Maria Maggiore w Asyżu. Proces beatyfikacyjny rozpoczęto w archidiecezji mediolańskiej w 2013. 5 lipca 2018 r. papież Franciszek zatwierdził dekret o heroiczności jego cnót, a 21 lutego 2020 r. zatwierdził cud za jego wstawiennictwem, otwierając drogę do beatyfikacji, która nastąpiła w bazylice św. Franciszka w Asyżu 10 października 2020 r. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 12 października. Od momentu beatyfikacji, jego grób w kościele Matki Boskiej Większej jest miejscem pielgrzymek wielu osób.

(Na podstawie <https://carloacutis.pl>, <https://www.niedziela.pl/arttykul/55533/Carlo-Acutis-przyszlly-blogoslawiony>, https://pl.wikipedia.org/wiki/Karol_Acutis)

Warszawy. W czasie II wojny światowej uciekła do Anglii i zamieszkała w Londynie. Carlo również urodził się w Londynie.

Carlo wychowywał się w Mediolanie, ale szczególnie kochał Asyż – miasto św. Franciszka. Jego rodzina miała tam dom i miejsce na rodzinny grobowiec na cmentarzu. Nikt nie spodziewał się, że właśnie Carlo zajmie go jako pierwszy. Ze św. Franciszkiem Carla łączy także miłość do zwierząt.

Carlo przyjął Pierwszą Komunię jako siedmioletek. Sam poprosił o możliwość przystąpienia do wczesnej Komunii Świętej.

Carlo codziennie przystępował do Eucharystii, którą nazywał swoją drogą do nieba. Raz w tygodniu się spowiadał.

Mama Carla nie była osobą głęboko wierzącą. Przed urodzeniem Carla na mszy św. była tylko trzy razy: podczas Pierwszej Komunii Świętej, na bierzmowanie i w dniu ślubu. Wychowanie katolickie Carlo zawdzięczał rodzinie ojca i polskiej niani Beacie. Dopiero po latach pani Antonia nawróciła się, pociągnięta przykładem syna.

Carlo miał świetną pamięć. Cytował z pamięci długie fragmenty Pisma Świętego. Doskonale orientował się w Katechizmie Kościoła Katolickiego.

Polska rodzina Carla Acutisa szczególnym uznaniem darzyła Jana Pawła II. Carlo również fascynował się działalnością polskiego papieża.

Carlo pomagał imigrantom, którzy przybywali do Mediolanu. Za swoje kieszonkowe kupował dla nich spiwory i jedzenie. Jak wielu ludziom pomógł, okazało się dopiero na pogrzebie, na który przyszlly tłumy ubogich i bezdomnych.

Carlo pochodził z zamożnej rodziny – jego ojciec był pracownikiem dużego banku. Mimo to chłopak starał się żyć skromnie. Gdy mama chciała mu kupić nową parę butów, protestował. „Jedna para mi wystarczy. I tak zaraz noga mi urośnie, to je będziemy musieli zmienić”.

Mama Carla twierdzi, że pierwsze słowo wypowiedział, mając trzy miesiące. Mając pięć miesięcy, umiał już trochę mówić. Jako jedenastolatek pomagał w katechezie.

Jego ulubioną aktywnością było kręcenie filmów o swoich psach i montowanie ich.

Wystawa autorstwa Carla na temat Cudów eucharystycznych została już pokazana na całym świecie, w tym w 10 000 parafii w USA.

Carlo grywał na PlayStation, choć na gry wideo poświęcał maksymalnie godzinę tygodniowo. Więcej czasu poświęcał na naukę programowania. Sam nauczył się języków programowania: CSS, Python, Ruby i C++. Z uwagą czytał podręczniki do informatyki technicznej dla studentów politechniki w Mediolanie. Na komputerze wykonywał operacje, które wymagają przynajmniej kilkuletnich studiów.

Jedną z nielicznych słabości Carla było zamiłowanie do dobrego sprzętu komputerowego, w tym do marki Apple. Wykorzystywał go jednak wyłącznie do nauki programowania, tworzenia animacji i montowania filmów wykorzystywanych w celu promowania wartości chrześcijańskich.

Carlo jest jedynym błogosławionym, który posiadał własne konto na Facebooku. Założył je jako jeden z pierwszych użytkowników tego medium.

Największym marzeniem Carla było zobaczenie delfinów. Wymodlił jego spełnienie i podczas jednego z rejsów rzeczywiście je ujrzał.

Carlo uwielbiał nutellę, ale potrafił z niej zrezygnować, swoje wyrzeczenie ofiarowując Bogu w różnych intencjach.

Carlo dbał o środowisko. Troszczył się nie tylko o swoje domowe psy i koty, lecz także o spotkane dzikie zwierzęta. Będąc na plaży, zawsze zbierał pozostawione na niej śmieci.

Carlo pomagał młodszym dzieciom w nauce. Często zostawał w szkole po lekcjach, by z nimi się uczyć.

Carlo zmarł, mając 182 cm wzrostu i 70 kg – dokładnie tyle, ile przewidział. W swoich notatkach zapisał, że umrze, mając 70 kg.

Carlo był jedynakiem, dopiero po jego śmierci jego mama urodziła bliźniaki – córkę i syna, mimo że miała już 44 lata i twierdzono, że już nie może zajść w ciążę. Francesca i Michele urodzili się w czwartą rocznicę śmierci Carla. To on przyśnił się pewnego dnia swojej mamie i zapowiedział, że na świecie pojawi się jego rodzeństwo.

Babcia Carla Maria Henrietta Perłowska jest Polką pochodzącą z Warszawy. W czasie II wojny światowej uciekła do Anglii i zamieszkała w Londynie. Carlo również urodził się w Londynie.

Carlo wychowywał się w Mediolanie, ale szczególnie kochał Asyż – miasto św. Franciszka. Jego rodzina miała tam dom i miejsce na rodzinny grobowiec na cmentarzu. Nikt nie spodziewał się, że właśnie Carlo zajmie go jako pierwszy. Ze św. Franciszkiem Carla łączy także miłość do zwierząt.

Carlo przyjął Pierwszą Komunię jako siedmiolatek. Sam poprosił o możliwość przystąpienia do wczesnej Komunii Świętej.

Carlo codziennie przystępował do Eucharystii, którą nazywał swoją drogą do nieba. Raz w tygodniu się spowiadał.

Mama Carla nie była osobą głęboko wierzącą. Przed urodzeniem Carla na mszy św. była tylko trzy razy: podczas Pierwszej Komunii Świętej, na bierzmowanie i w dniu ślubu. Wychowanie katolickie Carlo zawdzięczał rodzinie ojca i polskiej niani Beacie. Dopiero po latach pani Antonia nawróciła się, pociągnięta przykładem syna.

Carlo miał świetną pamięć. Cytował z pamięci długie fragmenty Pisma Świętego. Doskonale orientował się w Katechizmie Kościoła Katolickiego.

Polska rodzina Carla Acutisa szczególnym uznaniem darzyła Jana Pawła II. Carlo również fascynował się działalnością polskiego papieża.

Carlo pomagał imigrantom, którzy przybywali do Mediolanu. Za swoje kieszonkowe kupował dla nich spiwory i jedzenie. Jak wielu ludziom pomógł, okazało się dopiero na pogrzebie, na który przyszły tłumy ubogich i bezdomnych.

Carlo pochodził z zamożnej rodziny – jego ojciec był pracownikiem dużego banku. Mimo to chłopak starał się żyć skromnie. Gdy mama chciała mu kupić nową parę butów, protestował. „Jedna para mi wystarczy. I tak zaraz noga mi urośnie, to je będziemy musieli zmienić”.

Mama Carla twierdzi, że pierwsze słowo wypowiedział, mając trzy miesiące. Mając pięć miesięcy, umiał już trochę mówić. Jako jedenastolatek pomagał w katechezie.

Jego ulubioną aktywnością było kręcenie filmów o swoich psach i montowanie ich.

Wystawa autorstwa Carla na temat Cudów eucharystycznych została już pokazana na całym świecie, w tym w 10 000 parafii w USA.

Carlo grywał na PlayStation, choć na gry wideo poświęcał maksymalnie godzinę tygodniowo. Więcej czasu poświęcał na naukę programowania. Sam nauczył się języków programowania: CSS, Python, Ruby i C++. Z uwagą czytał podręczniki do informatyki technicznej dla studentów politechniki w Mediolanie. Na komputerze wykonywał operacje, które wymagają przynajmniej kilkuletnich studiów.

Jedną z nielicznych słabości Carla było zamiłowanie do dobrego sprzętu komputerowego, w tym do marki Apple. Wykorzystywał go jednak wyłącznie do nauki programowania, tworzenia animacji i montowania filmów wykorzystywanych w celu promowania wartości chrześcijańskich.

Carlo jest jedynym błogosławionym, który posiadał własne konto na Facebooku. Założył je jako jeden z pierwszych użytkowników tego medium.

Największym marzeniem Carla było zobaczenie delfinów. Wymodlił jego spełnienie i podczas jednego z rejsów rzeczywiście je ujrzał.

Carlo uwielbiał nutellę, ale potrafił z niej zrezygnować, swoje wyrzeczenie ofiarowując Bogu w różnych intencjach.

Carlo dbał o środowisko. Troszczył się nie tylko o swoje domowe psy i koty, lecz także o spotkane dzikie zwierzęta. Będąc na plaży, zawsze zbierał pozostawione na niej śmieci.

Carlo pomagał młodszym dzieciom w nauce. Często zostawał w szkole po lekcjach, by z nimi się uczyć.

Carlo zmarł, mając 182 cm wzrostu i 70 kg – dokładnie tyle, ile przewidział. W swoich notatkach zapisał, że umrze, mając 70 kg.

Carlo był jedynakiem, dopiero po jego śmierci jego mama urodziła bliźniaki – córkę i syna, mimo że miała już 44 lata i twierdzono, że już nie może zajść w ciążę. Francesca i Michele urodzili się w czwartą rocznicę śmierci Carla. To on przysnił się pewnego dnia swojej mamie i zapowiedział, że na świecie pojawi się jego rodzeństwo.

Najbardziej zwyczajne rzeczy robił w nadzwyczajny sposób. Fenomen świętości 15 letniego Carla Acutisa

Grał na PlayStation, biednym oddawał kanapki, a z Maryją chodził na randki. Po polskich diecezjach wędrują relikwie bł. Carla Acutisa. Kim był 15-letni Włoch, który lubił podróżować i znał polskie modlitwy? Dziś w Kościele obchodzone jest jego wspomnienie.

„Jest dla młodych przykładem samodyscypliny, która pozwala na to, by do swego serca i umysłu wpuszczać to, co jest wartościowe. Fenomen tego młodego człowieka polegał właściwie tylko na jednym słowie: +chcieć+. Jeśli chodził codziennie na Eucharystię, odmawiał różaniec, wstępował na adorację Najświętszego Sakramentu, potrafił poświęcić swój czas ubogim, to tylko z tego jednego powodu – bo chciał – podkreśla o. Azariasz Hess OFM, duszpasterz i rekolekcjonista, w rozmowie z Family News Service.

9 września br. rozpoczęła się peregrynacja relikwii bł. Carlo Acutisa po Polsce. Wydarzenie wpisuje się w przygotowania do Światowych Dni Młodzieży, które w sierpniu 2023 roku odbędą się w Portugalii. 15-letni chłopiec jest jednym z patronów inicjatywy zapoczątkowanej przez papieża Jana Pawła II, zrzeszającej młodych z całego świata.

Był jednym z nas. Na pierwszy rzut oka niczym się nie wyróżniał. Jest to jednak nastolatek, który – jak wskazuje o. Azariasz Hess OFM – jednocześnie i zachwyca, i zawstydza. Potrafił wytyczyć plan dnia i go konsekwentnie realizować, a wiemy, jak my często mamy problem z dopełnieniem jednego postanowienia.

„Wypełniał swoje obowiązki, chodził do szkoły, dobrze się uczył. Potrafił zagospodarować wolny czas grając w piłkę czy ucząc się gry na saksofonie. Znajdował czas, by pomagać rówieśnikom, którzy mieli trudności w opanowaniu przedmiotów ścisłych, szczególnie informatyki, w której był naprawdę dobry. Znajdował czas, by pomagać w kuchni dla ubogich, którą prowadzili ojcowie kapucyni, a przede wszystkim znajdował czas na modlitwę. To była siła, która doprowadziła go do ołtarza. Na kilka dni przed śmiercią powiedział, że nie żałuje żadnej chwili, ponieważ żadnej z nich nie zmarnował ani nie zrobił niczego, co nie spodobałoby się Panu Bogu – mówi franciszkanin, który jest propagatorem kultu relikwii św. Carla Acutisa.

Wiary nie wyniósł z domu. Państwo Acutis nie odczuwali potrzeby modlitwy, a do kościoła chodzili jedynie na Boże Narodzenie i Wielkanoc, na śluby albo pogrzeby. W sercu Carla pragnienie Boga zasiane było jednak od najmłodszych lat, a w wyrośnięciu plonu wiary pomogła pewna Polka.

„Jego opiekunką była Polka, pani Beata Storczyńska, która wówczas studiowała we Włoszech. Państwo Acutis zatrudnili ją, aby opiekowała się małym Karolkiem. To wszystko stworzyło podatny grunt do tego, by pragnienie bliskości Boga owocowało już w małym chłopcu. Ona pierwsza uczyła go modlitw. Wiemy, że znał także modlitwy po polsku. Był bardzo ciekawy ojczyzny swojej babci, czyli mamy ze strony ojca. Każdy spacer kończył się odwiedzaniem Pana Jezusa w kościele. Ziarenko wiary w nim kiełkowało, by zakwitnąć świętością” – dodaje rozmówca Family News Service.

Chłopiec od dnia Pierwszej Komunii Świętej nie opuścił ani jednej codziennej Eucharystii, a już w wieku 12 lat spowiadał się raz w tygodniu. Od lat dziecińczych spędzał wakacje w Asyżu, gdzie duch świętego Franciszka jest obecny w każdym miejscu. Poza tym Carlo był zafascynowany stworzeniem. Kochał nagrywać filmiki, robić zdjęcia, był bardzo ciekawy świata. Stąd też podróże wakacyjne, które planowali państwo Acutis, zawsze cieszyły tego młodzieńca, chociaż mama Antonia wspomina, że zanim dokądkolwiek pojechali, zawsze sprawdzał, czy w danym miejscu jest kościół, by móc uczestniczyć we Mszy Świętej.

„Carlo najbardziej zwyczajne rzeczy robił w nadzwyczajny sposób – wkładał we wszystko serce. Nie robił czegoś od niechcenia albo dlatego, że wypadało. Wszystko robił w odniesieniu do Pana Jezusa, wszystko robił z miłością. Mówił wprost, że jego czyściec nie interesuje – chce iść prosto do nieba” – zwraca uwagę zakonnik, który miał okazję rozmawiać z rodzicami Carla Acutisa.

15-latek szczególną miłością darzył Maryję. Mówił, że Matka Boża jest jedyną kobietą jego życia. „To, że młody chłopak, którego fascynuje świat i który jest otwarty na przyjaźnie potrafi wprost wyznać, że jedyną i najpiękniejszą kobietą jego życia jest Najświętsza Maryja Panna, niewątpliwie zadziwia. Codziennie odmawiał różaniec. Jak sam mówił, różaniec to dla niego romantyczne spotkanie z najcudowniejszą kobietą świata. Skoro tak podchodził do tej modlitwy, to różaniec nigdy nie był dla niego nudny, po prostu rozmawiał z Matką Bożą, kontemplując nad misteriami życia Pana Jezusa. Niewątpliwie wzorował się na Najświętszej Maryi Pannie, która sama siebie nazywała służebnicą. On także chciał służyć i kochać, jak czyniła to Maryja” – wskazuje rozmówca Family News Service.

Galopująca białaczka zakończyła ziemskie życie młodzieńca w kilka dni.

„Jego choroba trwała bardzo krótko, natomiast to, co zadziwia, to nagranie, które rodzice odkryli po jego śmierci. Karol nagrał je w sierpniu, a umarł w październiku. Na tym filmiku siedzi zamyślony przed ekranem. W pewnym momencie podnosi głowę, wzrok i mówi: Jestem przeznaczony, aby umrzeć. Klaszcze w dłonie, podnosi je do góry i się uśmiecha. Miał świadomość, że jego życie będzie krótkie” – zaznacza o. Azariasz Hess.

Lekarze i pielęgniarki, którzy towarzyszyli mu w chorobie z ogromnym podziwem patrzyli na to, w jaki sposób przyjmował cierpienie. Cierpiał bardzo, ale nie wyrzekł żadnego słowa narzekania. Przyjmował wszystko w duchu pogodzenia z wolą Bożą. Swoje cierpienia ofiarował za Kościół i Ojca Świętego. Zmarł 12 października 2006 roku.

„W życiorysie Carla wyczytujemy treści, które mogą być dla ludzi młodych wzorem i przykładem. Karol kochał grać na PlayStation, ale wiedział, że w internecie oprócz bardzo ciekawych, dobrych i wartościowych treści jest jednocześnie wiele zagrożeń. Jest dla młodych przykładem samodyscypliny, która pozwala na to, by do swego serca i umysłu wpuszczać to, co jest wartościowe. To, co może nam pomóc, a nie to, co niszczy i rozkłada od środka. Tylko od nas zależy to, co wpuścimy. Drzwiami wszystkiego, co wchodzi do naszego wnętrza jest nasza wolna wola. Fenomen tego młodego człowieka polegał właściwie tylko na jednym słowie: +chcieć+. Jeśli chodził codziennie na Eucharystię, codziennie modlił się, odmawiał różaniec, wstępował na adorację Najświętszego Sakramentu, potrafił poświęcić swój czas ubogim, to tylko z tego jednego powodu – bo chciał” – akcentuje o. Azariasz Hess OFM.

Carlo Acutis został ogłoszony błogosławionym w 2020 r. Relikwie serca chłopca nieśli wówczas do ołtarza jego rodzice. Na Mszy beatyfikacyjnej w Asyżu obecne było również jego rodzeństwo, które urodziło się już po śmierci Carla. Peregrynacja relikwii po Polsce zakończy się 28 listopada.

Wywiad z matką Carla Acutisa – przyszłego włoskiego błogosławionego z polskimi korzeniami

02 października 2020 | 20:07 | Piotr Dziubak (KAI Rzym) / pz | Asyż © ®

Carlo Acutis z mamą Fot. archiwum rodzinne

Carlo każdego dnia żył Bożą obecnością. Udało mu się przemienić codzienną zwykłość w rzeczy nadzwyczajne, ponieważ umiał żyć ciągle w komunii z Trójcą Świętą – mówi w rozmowie z KAI Antonia Solzano, matka Carla Acutisa, 15-letniego geniusza internetu, który zostanie beatyfikowany 10 października w Asyżu. Dodaje, że jej syn „pokazał młodzieży możliwość dobrego wykorzystania internetu”.

Piotr Dziubak (KAI Rzym): Brakuje już niewiele do tego radosnego spotkania podczas beatyfikacji z osobami, które poznały Carla.

Antonia Solzano: Można powiedzieć, że pomimo koronawirusa już docieramy do celu. Z powodu pandemii była już raz przeniesiona data beatyfikacji, która miała się odbyć wiosną tego roku. W końcu jesteśmy już blisko tej pamiętnej daty. Beatyfikacja odbędzie się bazylice św. Franciszka w Asyżu. Biorąc pod uwagę obecną sytuację, trzeba będzie przygotować miejsca na różnych placach miasta. Bardzo wiele osób chce uczestniczyć w tym wydarzeniu. To są tysiące ludzi. Carlo jest bardzo znany także poza granicami Włoch. Bardzo wiele osób z Brazylii, ze Stanów Zjednoczonych, z Ameryki Południowej, z krajów Azji nie będzie mogło przyjechać. Także z Polski nie wszyscy będą mogli przyjechać. Biskup Asyżu zorganizuje różne wydarzenia w ciągu 17 dni, kiedy będzie wystawione ciało Carla. Młodzież będzie mogła go zobaczyć osobiście.

KAI: W jaki sposób znaleźliście się w Asyżu? Carlo urodził się w Londynie.

– Tak, Carlo urodził się w Londynie. Proszę pamiętać, że mama mojego męża jest Polką. Pochodzi z Warszawy. W czasie II wojny światowej uciekli do Anglii i zamieszkali w Londynie. A dlaczego Asyż? To dość proste. Mieliśmy tam dom, który kupiliśmy w roku 2000. To pozwoliło kupić nam kwatery na miejskim cmentarzu w Asyżu. W bardzo ładnym miejscu, na zboczu, widać stamtąd cały kompleks franciszkański. W naszej rodzinie jest bardzo mocna pobożność do św. Franciszka. Carlo zresztą też był z nim związany. W konsekwencji zrobiliśmy taki wybór, pomimo posiadania grobów rodzinnych. Pytałam zresztą Carla: podobało by Ci się to miejsce, tu, w Asyżu? Byłbym bardzo szczęśliwy! – odpowiedział. Oczywiście nikt z nas nie myślał, że to Carlo miałby jako pierwszy spocząć w tych grobach. Ale potem niestety wszystko potoczyło się tak, że to on jest pierwszy. Kiedy Carlo nagle zmarł, przypomniałam sobie o tym jego pragnieniu bycia pochowanym właśnie w Asyżu.

Trochę patrzyłam na to, jak na jego testament. Asyż to miejsce, do którego co roku przybywa młodzież z całego świata. Muszę powiedzieć, że to był szczęśliwy wybór. Ludzie z całego świata będą mogli go tam czcić. Mediolan, nasze rodzinne miasto, jest bardzo rozpraszającym miejscem, jeśli chodzi o duchowość, to stolica włoskiego biznesu.

KAI: Czy to prawda, że to właśnie Carlo, jako małe dziecko, zaprowadził Panią do kościoła?

– Zawsze i wszystkim to mówię: Carlo był moim wybawcą. Wyszedł za mnie. Mój mąż pochodził z wierzącej rodziny. Jego polska rodzina w każdą niedzielę chodziła do kościoła. Ja natomiast pochodziłam z rodziny niepraktykującej. Moi rodzice zajmowali się wydawaniem książek. Nie byli wrogo nastawieni do Kościoła, ale niech Pan wie, że pierwszy raz poszłam do kościoła, kiedy szłam do pierwszej komunii. Potem byłam na Mszy przy okazji bierzmowania, a następnie kiedy wychodziłam za mąż. Żyłam w ogromnej ignorancji, jeśli chodzi o wiarę. To było straszne. Wstydę się tego, ale mówię o tym. I potem okazało się, że miałam tak pobożne dziecko...

KAI: Pewnego dnia mały Carlo zatrzymał Panią, chwycił za rękę i powiedział: Mamo, chodź, wejdźmy do tego kościoła?

– On zawsze chciał tam wchodzić, żeby dać całuska Jezusowi. Jak chodziliśmy na spacer do parków, to zbierał na łące małe kwiatuszki, żeby je zanieść do Matki Bożej. Ta pobożność była jego cechą charakterystyczną. Oczywiście, stawiał mi trudne pytania. Starłam się być konsekwentna w tym, co robiłam, zwłaszcza, że go ochrzciłam. Chciałam zachowywać się odpowiedzialnie. Zwierzyłam się starszej ode mnie przyjaciółce, osobie zresztą bardzo wierzącej, która mi poradziła, żebym w czasie podróży związanych z pracą, odwiedzała ojca Illo, kapucyna, który w Bolonii uchodził za miejscowego Ojca Pio. Odwiedziłam tego zakonnika. Już za pierwszym razem powiedział mi, że mój syn ma specjalną misję do spełnienia dla Kościoła. Mówił mi, żebym zaczęła studiować teologię. Zaczęłam zatem tę moją drogę nawrócenia.

KAI: Carlo zatem zajął się nawróceniem swojej mamy?

– Carlo patrzył zawsze w swoim życiu na rzeczy podstawowe. Nigdy nikogo nie krytykował. Był bardzo hojny, posłuszny. Jeśli mówiłam mu: Carlo, kupimy jedną parę butów więcej, zaraz się złościł. Mówił: musimy pamiętać o biednych! Para butów wystarczy. I tak zaraz noga mi urośnie, to je będziemy musieli zmienić. Nie marnujmy pieniędzy! Pamiętam, byliśmy raz nad morzem. Chciałam kupić krem przeciwsłoneczny. Dość drogi krem. Skrzyczał mnie: tyle pieniędzy wyrzucić na jakiś krem?! On świadczył o wszystkim swoim codziennym życiem. Nie chodził i nie gadał bez sensu, tylko działał. Świadczył o tym, w co wierzył. To był bardzo sympatyczny i pełen humoru chłopak. Miał wyostroszoną inteligencję. Pierwsze słowo powiedział mając trzy miesiące, a jak skończył pięć miesięcy, to już mówił. W wieku 11 lat pomagał na katechezie.

KAI: Szybko też zainteresował się komputerami i informatyką?

– W wieku sześciu lat dostał „małego chemika” z białym fartuchem z odznaką, jakie nosi się na kongresach naukowych. Chodził po całym mieszkaniu jak naukowiec. I do tego zakładał sobie okulary, żeby wyglądać bardziej naukowo. Bawił się kamerami, nagrywał wideo. Robił gazetki. Zawsze pociągały go tego typu zabawy. Nie był typem, który bawiłby się samochodzikami, żołnierzykami. Bardzo ciągnęło go do informatyki, tworzenia wideo, do montażu. To były jego ulubione zabawy. Przy komputerach okazało się, że miał wielką zdolność do programowania. I to jako samouk. Kupowaliśmy podręczniki na Politechnice w Mediolanie. On je czytał, uczył się i rozumiał logarytmy. Umiał bardzo dobrze posługiwać się programami komputerowymi. Umiał robić grafikę 3D.

KAI: Czy w jakiś sposób wspieraliście go w tym, pomagaliście mu?

– Do wszystkiego dochodził sam. Ściągał sobie podręczniki. Był samoukiem. Bardzo podobał mu się saksofon, to nauczył się na nim grać. Nie potrzebował osób, który by mu musiały wszystko wytłumaczyć. Chwytał szybko. Chyba dlatego też nazywają go geniuszem informatyki. A papież Franciszek w adhortacji „Christus vivit”, opublikowanej po Synodzie Biskupów nt. młodzieży, poświęcił mu jeden rozdział, cytując ulubione wyrażenie Carla: wszyscy rodzimy się jako jedyni w swoim rodzaju, ale większość z nas umiera jako kserokopia. Papież przedstawił Carla młodzieży całego świata jako przykład do naśladowania.

Carlo robił nadzwyczajne rzeczy w internecie. Choćby na przykład wystawa o cudach eucharystycznych, którą opublikował w sieci. Ta wystawa cały czas krąży po całym świecie. Tylko w Stanach Zjednoczonych gościła w 10 tysiącach parafii. To zaczyna przynosić owoce. Pomaga wielu osobom. Wcześniej byli daleko od wiary, od sakramentów, a zwłaszcza od Eucharystii. Ta wystawa pomogła im odnaleźć drogę do wiary. Carlo zebrał historię dotyczącą wszystkich cudów eucharystycznych na świecie. Zebrał też bardzo ładną dokumentację ikonograficzną. Poświęcił na to prawie cztery lata. Później mój znajomy ksiądz, który wykłada na jednym z uniwersytetów papieskich, zapytał mnie: możemy ją u nas pokazać? I w roku 2005, Roku Eucharystii, została tam pokazana. Odniosła wielki sukces. Z wielu miejsc świata zaczęto o nią prosić. Wiele osób się w to zaangażowało. W pewnym sensie podchwyciło misję Carla. To swego rodzaju kolejny cud. W Polsce też macie cuda eucharystyczne: w Legnicy, w Sokółce.

Carlo pokazał młodzieży możliwość dobrego wykorzystania internetu. Niektórzy uważają go z Bożego influencera. Carlo powtarzał: „Nie ja, a Bóg! Nie miłość własna, ale Boża chwała!”. „Smutek to spojrzenie skierowane na siebie samego, radość to spojrzenie skierowane na Boga”. Dzisiejsze społeczeństwo jest trochę obłąkane. Śledzimy influencerów, żeby nam powiedzieli, jak się ubrać, co jeść, co robić. W tym naszym społeczeństwie trzeba się pokazać. Jest się zadowolonym, jeśli kciuk jest podniesiony ku górze, a smutnym, jeśli ku dołowi. Ciągłe się patrzy, jaką oglądalność mają nasze strony internetowe. Carlo mówił, że „są kilometrowe kolejki na stadion albo na film do kina, albo na koncert, a przed tabernakulum jest pusto”. I jeszcze: „Nam jest dużo łatwiej niż ludziom, którzy żyli w czasach Jezusa. Nam jest dużo łatwiej Go spotkać. Czas i przestrzeń były dużo bardziej ograniczone. Nawet jeśli komuś udało podejść do miejsca, gdzie Jezus nauczał, to ze względu na tłum trudno było podejść blisko Niego. A nam wystarczy, że wejdziemy do najbliższego kościoła i mamy od razu niebiańską Jerozolimę!”. Carlo każdego dnia żył tą Bożą obecnością. Udało mu się przemienić tę codzienną zwykłość w rzeczy nadzwyczajne, ponieważ umiał żyć ciągle w komunii z Trójcą Świętą. I to uczyniło go nadzwyczajnym, przez to przyciągał do siebie wiele osób. Ludzie chyba odczuwali obecność Jezusa w nim.

"Być zawsze połączonym z Jezusem - oto mój plan na życie". Tymi słowami, Carlo Acutis, chłopiec, który zmarł w wieku zaledwie 15 lat na białaczkę, określa cechy charakterystyczne jego krótkiego istnienia: żyć z Jezusem, dla Jezusa, w Jezusie»
Zacytujmy słowa samego Carla: "Naszym Celem musi być Nieskończoność, a nie skończoność. Nieskończonością jest nasza Ojczyzna. Od zawsze oczekują nas w Niebie." On jest autorem zdania: "Wszyscy rodzimy się oryginałami, lecz wielu umiera jako kserokopie".

Carlo twierdził, że kompasem naszego życia muszą być słowa Boga, z którymi musimy stale się mierzyć, by iść w kierunku naszego Celu (Nieba) i nie umrzeć jako "kserokopie". Jednakże, by dojść do tak chwalebnego Celu, potrzebujemy specjalistycznych środków, tj. sakramentów i modlitwy. W swoim życiu, Carlo w szczególności stawiał na pierwszym miejscu sakrament Eucharystii, który nazywał "swoją autostradą do Nieba". Został dopuszczony do Pierwszej Komunii w wieku zaledwie 7 lat i od tamtej pory nigdy nie opuścił codziennej Mszy Świętej, ani nie zaniedbał odmawiania Różańca. Zawsze starał się przystępować do Adoracji eucharystycznej w przekonaniu, że "stojąc przed Jezusem w Eucharystii, stajemy się świci". Carlo często zastanawiał się, dlaczego powstają kilometrowe kolejki, w których ludzie stoją godzinami, by zobaczyć koncert muzyki rockowej lub film, ale nikt nie ustawia się w takich kolejkach do Jezusa w Eucharystii.

Twierdził, że ludzie nie zdają sobie sprawy z tego co tracą, bowiem w przeciwnym razie kościoły byłyby tak pełne, że ciężko byłoby wejść do środka. Żarliwie powtarzał, że w Przenajświętszym Sakramencie Jezus jest obecny w taki sam sposób, jak 2000 lat wcześniej w czasach Apostołów, z tą różnicą, że wówczas, by zobaczyć Jezusa, ludzie byli zmuszeni ciągle się przenosić, podczas gdy my, obecnie, mamy dużo więcej szczęścia bo możemy Go znaleźć w dowolnym kościele blisko domu. Jak mawiał: "Jerozolimę mamy pod domem". Jako gorliwy katecheta, poświęcał się, by znaleźć coraz nowsze sposoby, by pomóc innym wzmocnić ich wiarę. W związku z tym, jako swoją spuściznę pozostawił nam swoje wystawy, wśród których w szczególny sposób wyróżnia się ta przedstawiająca Cuda eucharystyczne.

Podczas zwiedzania wystaw Meeting di Rimini w 2002 roku, Carlo zdecydował się zorganizować wystawę na temat Cudów eucharystycznych uznanych przez Kościół. Nie było to łatwe zadanie: przez około dwa i pół roku wymagało również zaangażowania członków jego rodziny. Korzyści duchowe, jakie niesie za sobą wystawa, początkowo nie były przewidywalne, jednak dziś możemy z całą pewnością stwierdzić, że wystawa prezentowana była na wszystkich 5 kontynentach. Ponadto, wielu proboszczów prosiło, by zebrać prezentowany materiał w formie katalogu z uroczystym wstępem napisanym przez Kardynała Angelo Comastri, archiprezbitera Bazyliki Watykańskiej i wikariusza generalnego Państwa Watykańskiego, jak również przez Jego Eminencję Raffaello Martinelli, ówczesnego Dyrektora Biura katechetycznego Kongregacji Doktryny Wiary.

Od tego momentu, patrząc na wyniki, wystawa, jeśli możemy tak powiedzieć, "powoduje cuda". W samych Stanach Zjednoczonych, dzięki pomocy Zakonu Rycerzy Kolumba, e Cardinal Newman Society oraz e Real Presence Association and Education, pod patronatem Kardynała Edmonda Burke, wystawa gościła w tysiącach parafii i na ponad 100 uniwersytetach. Ponadto, była promowana na kilku Konferencjach Episkopatów, m.in. Filipin, Argentyny, Wietnamu, itd. Pokazywana była również w Chinach i Indonezji. Ważne Bazyliki i Sanktuaria gościły wystawę Carla, w tym Sanktuarium w Gwadelupie i Fatimie, z okazji setnej rocznicy urodzin Franciszka Maro.

Żyje, bo uratował ją bł. Carlo Acutis. Ten cud otworzył drogę do kanonizacji

Za cud wymagany do kanonizacji bł. Carla Acutisa uznano uzdrowienie młodej kobiety, która doznała poważnego urazu głowy w wypadku.

Papież Franciszek zezwolił Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych na wydanie dekretu o uznaniu cudu przypisywanego bł. Carlowi Acutisowi. *Jest to znak, który ma zachęcać młodzież do posiadania poczucia własnej wartości, pielęgnowania śmiałych nadziei i zaprzeczania smutkowi świata. Carlo Acutis, ogłoszony świętym z powodu cudów dokonujących się za jego wstawiennictwem, wysłuchuje wszystkich naszych modlitw* – podkreślił arcybiskup Mediolanu Mario Delpin.

Uzdrowienie młodej kobiety

Za cud wymagany do kanonizacji uznano uzdrowienie 21-letniej kobiety z Kostaryki, studiującej we Florencji, która w lipcu 2022 roku spadła z roweru i doznała poważnego urazu głowy. W szpitalu przeszła ciężką operację, która miała zmniejszyć ucisk na mózg. Stan kobiety był jednak krytyczny.

Po wypadku matka 21-latki zaczęła prosić o wstawiennictwo bł. Carla Acutisa, a sześć dni później pojechała do Asyżu, aby pomodlić się przy grobie błogosławionego. I jeszcze tego samego stan dziewczyny uległ poprawie, zaczęła samodzielnie oddychać. W zaledwie 10 dni wypisano ją z OIOM-u, a w następnym miesiącu zaledwie po tygodniu skończyła rehabilitację, bo powróciła do zdrowia.

Carlo Acutis pozostaje wiecznie w wieku nastoletnim, by zaprzyjaźnić się z wszystkimi, którzy przechodzą przez ten wiek, teraz i w przyszłości, i zachęcić ich do pragnienia dorosłości, do

rozpoznania własnego powołania do świętości. Święty nastolatek, bliski św. Franciszkowi, ze wzrokiem skierowanym ku górze, w dżinsach i bluzie spacerujący codziennie po ulicach, może być dla nas wszystkich świadkiem chęci życia, zamiłowania do dobra, zachwytu pięknem i wzorem do naśladowania dla tych, którzy podsycają płomień lampy, którą zapaliliśmy w Asyżu – wskazał abp Delpini.

„Influencer Boga”

Carlo Acutis (1991-2006) już od najmłodszych lat codziennie odmawiał różaniec, a w wieku siedmiu lat poprosił o możliwość przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Jednocześnie był zwykłym chłopakiem: lubił biegać i grać w piłkę, fascynowały go komputery i nowe technologie. Uwielbiał zwierzęta, więc hodował psy, koty i rybki. Wspierał imigrantów, których spotykał w Mediolanie. Po swoich lekcjach pomagał w nauce młodszym kolegom i tworzył strony internetowe dla parafii oraz różnych projektów, w tym dla wolontariatu prowadzonego przez Instytut Leona XIII. Zaprojektował kilka wystaw multimedialnych, z których najszynniejsza jest ta poświęcona cudom eucharystycznym. Jego aktywne życie niespodziewanie przerwała choroba. Początkowo myślano, że to zwykłe przeziębienie. Gdy trafił do szpitala, zdiagnozowano u niego ostra białaczkę szpikową.

Proces beatyfikacyjny Carla rozpoczął się w archidiecezji mediolańskiej w 2013 roku. W 2018 roku papież Franciszek zatwierdził dekret o heroiczności jego cnót, a 21 lutego 2020 zatwierdził cud za jego wstawiennictwem. Carlo Acutis został beatyfikowany w 2020 roku w Asyżu, gdzie spoczywają jego doczesne szczątki. Jego wspomnienie liturgiczne przypada 12 października.

Bł. Carlo Acutis zostanie kanonizowany! Wydarzył się drugi cud

Młoda kobieta doznała poważnego uszkodzenia mózgu, gdy spadła z roweru. W ciągu kilku tygodni wróciła do zdrowia.

W oświadczeniu z 23 maja 2024 r. watykańskiej Dykasterii do Spraw Kanonizacji ogłoszono, że wstawiennictwu **Carlo Acutisa (1991-2006)** przypisano kolejny cud, co oznacza, że **zostanie on kanonizowany.**

Cud polegał na uzdrowieniu 21-letniej kobiety z Kostaryki, studiującej we Florencji we Włoszech, która w lipcu 2022 r. spadła z roweru. Odniosła poważny uraz głowy. Została zabrana do szpitala, gdzie otwarto jej czaszkę, aby zmniejszyć ucisk na mózg, ale **jej stan był krytyczny.**

Do wypadku doszło 2 lipca 2022 roku i współpracownica matki dziewczyny natychmiast zaczęła modlić się do bł. Carla. Sześć dni później mama udała się do Asyżu, aby modlić się przy grobie błogosławionego Carla. **Jeszcze tego samego dnia dziewczyna zaczęła samodzielnie oddychać.** W ciągu 10 dni została wypisana z OIOM-u; w następnym miesiącu została wypisana z rehabilitacji już po tygodniu ze względu na powrót do zdrowia.

Oprócz błogosławionego Carla kanonizowani mają być także inni, w tym kanadyjska zakonnica błogosławiona Marie-Léonie Paradis, założycielka Małych Sióstr Świętej Rodziny, i błogosławiona Elena Guerra, znana jako Apostołka Ducha Świętego. Uwzględniono także błogosławionego Giuseppe Allamano.

Biskup Asyżu, Domenico Sorrentino, wyraził ogromną radość całego Kościoła:

Kościół w Asyżu świętuje. Chwała niech będzie Panu, który dokonuje wielkich rzeczy, aby pobudzić nasz entuzjazm w wierności i głoszeniu Ewangelii. Dziękuję także Ojcu Świętemu, który włącza się w to dzieło Boże.

Papież Franciszek uznał cud przypisywany wstawiennictwu bł. Carla Acutisa, torując mu drogę do zostania świętym.

Włoski nastolatek zajmujący się programowaniem komputerowym, który zmarł na raka w 2006 roku, znany jest z wielkiej czci dla prawdziwej obecności Jezusa w Eucharystii. Uznanie drugiego cudu przypisywanego wstawiennictwu Acutisa umożliwia jego kanonizację, która odbędzie się podczas Roku Jubileuszowego Kościoła katolickiego 2025.

Dekret papieża

Dekretem z 23 maja papież Franciszek zatwierdził cudowne uzdrowienie 21-letniej dziewczyny z Kostaryki o imieniu Valeria Valverde, która była bliska śmierci po poważnym urazie głowy w wypadku rowerowym, którego doznała podczas studiów we Florencji w 2022 roku.

Jak poinformowała watykańska Dykasteria ds. Kanonizacji, po tym jak dziewczyna przeszła awaryjną kraniotomię w celu zmniejszenia ciśnienia wewnątrzczaszkowego, rodzinie powiedziano, że jej stan jest bardzo krytyczny i że w każdej chwili może umrzeć.

Sześć dni po wypadku matka Valerii udała się z pielgrzymką do Asyżu, aby modlić się o uzdrowienie swojej córki przy grobie błogosławionego Carla Acutisa, zostawiając pisemną notatkę. Tego samego dnia dziewczyna zaczęła samodzielnie oddychać, a następnego dnia odzyskała władzę w kończynach górnych i częściowo odzyskała mowę.

ZAMKNIJ

Valeria została wypisana z oddziału intensywnej terapii 10 dni po pielgrzymce matki i przeszła dalsze badania, które wykazały, że krwotoczne stłuczenie prawej kory skroniowej jej mózgu całkowicie ustąpiło.

Wbrew przewidywaniom medycznym Valeria spędziła tylko tydzień na fizjoterapii i 2 września 2022 roku, dwa miesiące po wypadku, wraz z matką udała się z pielgrzymką do grobowca Carla Acutisa w Asyżu, aby podziękować za całkowite uzdrowienie.

Urodzony w 1991 r. Acutis będzie pierwszym millenialsem beatyfikowanym przez Kościół katolicki. Pierwszym cudem, który doprowadził do jego beatyfikacji, było uzdrowienie w 2013 r. 3-letniego chłopca z Brazylii, u którego od urodzenia zdiagnozowano wadę trzustki.

Acutis i Frassati, Święci Jubileuszu Nadziei: kanonizacja 27 kwietnia i 3 sierpnia

20 listopada 2024

«W przyszłym roku, podczas Jubileuszu Młodzieży Szkolnej, będę kanonizował bł. Karola Acutisa, a podczas Jubileuszu Młodzieży – bł. Piotra Jerzego Frassatego». Ogłosił Papież Franciszek na zakończenie audiencji generalnej. Karol Acutis zostanie ogłoszony świętym podczas celebracji eucharystycznej w niedzielę 27 kwietnia 2025 r., a więc w czasie Mszy Świętej, która zakończy Dni Jubileuszowe dedykowane chłopcom i dziewczętom w wieku szkolnym. Drugi błogosławiony, młody chłopak z Turynu, zostanie wyniesiony do chwały ołtarzy podczas Eucharystii celebrowanej 3 sierpnia 2025 r., jako kulminacyjne i długo oczekiwane wydarzenie Jubileuszu Młodzieży.

23 maja papież Franciszek zatwierdził dekret o kanonizacji Karola Acutisa, młodego świeckiego z Lombardii, zakochanego w Eucharystii z pasją do informatyki, przez wielu określanego jako „Boży influencer”. Karol Acutis, urodzony w 1991 r., a zmarły, w opinii świętości, w 2006 r. na białaczkę, został beatyfikowany przez papieża Franciszka 10 października 2020 r. w Asyżu, gdzie został również pochowany.

Natomiast Piotr Jerzy Frassati, urodzony w 1901 roku i zmarły w wieku zaledwie 24 lat, był młodym studentem z Turynu, dominikańskim tercjarzem, aktywnym członkiem Akcji Katolickiej, Wincentynów oraz Federacji „Fuci” (Uniwersyteckiej Federacji Katolików Włoskich). Jest jednym z najbardziej znanych i lubianych błogosławionych wśród nowego pokolenia katolików. Uważany za jednego ze świętych „społeczników”, którego życie było całkowicie oddane najbardziej potrzebującym. Pochodzący z zamożnej rodziny, syn Alfredo Frassatego, dyrektora włoskiego dziennika „La Stampa” w Turynie, był niezwykle oddany modlitwie i osobom w potrzebie. Jest również wspominany, jako „święty szczytów”, ponieważ kochał wspinać się po górach, towarzysząc swoim przyjaciołom w drodze na najwyższe szczyty, aby lepiej przyjrzeć się niebu. «Duc in Altum» – pisał „chłopiec ośmiu błogosławieństw” na końcu licznych listów, które kierował do swoich przyjaciół. Został beatyfikowany przez św. Jana Pawła II w 1990 r.

Kanonizacje zawsze były centralnym momentem w historii Roku Świętego. Pamiętamy m.in. kanonizację Matki Teresy z Kalkuty przez papieża Franciszka 4 września 2016 roku, podczas Jubileuszu Miłosierdzia, s. Faustynę Kowalską kanonizowaną przez papieża Jana Pawła II podczas wielkiego Jubileuszu 2000 r. oraz św. Marię Goretti, wyniesioną do chwały ołtarzy w Jubileuszu 1950 roku przez papieża Piusa XII.

Jubileusz roku 2025 opowie Kościołowi powszechnemu i światu historię świętości dwojga młodych ludzi, którzy w swoim życiu byli autentycznymi świadkami „Nadziei,

która zawieść nie może”.

Bł. Carlo Acutis [VATICANNEWS.VA](https://www.vaticannews.va)

Ojciec Święty zatwierdził 23 maja dekret o cudzie przypisywanym wstawiennictwu bł. Carla Acutisa, włoskiego chłopaka, który zmarł w wieku 15 lat i został beatyfikowany w 2020 r. w Asyżu. Wskutek dekretu, Carlo, który głęboko umiłował Eucharystię, zostanie ogłoszony świętym.

Bł. Carlo Acutis uratował Valerię. Dzięki temu cudowi zostanie ogłoszony świętym

Po wypadku na rowerze Valeria Valverde znalazła się w stanie krytycznym. Musiała przejść pilną operację związaną z otwarciem czaszki. Matka wymodliła dla córki ratunek, prosząc o wstawiennictwo bł. Carlo. Dziewczyna została całkowicie uzdrowiona. Dwa miesiące po wypadku udała się z pielgrzymką do grobu Carlo Acutisa, aby podziękować za cud.

W tym samym oświadczeniu zawierającym dekrety zatwierdzone przez Ojca Świętego podano także, że Papież zwołał konsystorz w celu ustalenia dat kanonizacji Carlo Acutisa oraz błogosławionych Giuseppe Allamano, Marie-Léonie Paradis i Eleny Guerry. **Jest to publiczny Konsystorz Zwyczajny poświęcony niektórym sprawom kanonizacyjnym, który – jak potwierdził wczoraj mons. Diego Ravelli, mistrz papieskich celebracji liturgicznych – odbędzie się 1 lipca przyszłego roku o godzinie 9:00 na Watykanie.**

O co chodzi w tym wydarzeniu?

Konsystorz w sprawie głosowania w sprawie kanonizacji to spotkanie, w którym uczestniczy Ojciec Święty i kardynałów w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego na Watykanie, w celu zatwierdzenia kanonizacji kilku błogosławionych. Jest to akt formalny, w którym Papież podaje do wiadomości publicznej daty kanonizacji kolejnych świętych Kościoła.

Po modlitwie wprowadzającej Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro odczyta biografie i historie potwierdzonych cudów wymodlonych za wstawiennictwem błogosławionych. Następnie, **po zgodzie wyrażonej przez kardynałów, papież Franciszek potwierdzi, że kanonizacja przedstawionych błogosławionych może nastąpić i ostatecznie wskaże daty, w których zostaną ogłoszeni świętymi.**